

Zniszczono dowody ws. wypadku Beaty Szydło

22 września 2019

Prokuratura PO-KO zapowiada złożenie zawiadomienia do prokuratury ws. możliwości niedopełnienia obowiązków przez śledczych odpowiedzialnych za zabezpieczenie dowodów dotyczących wypadku premier Beaty Szydło w Oświęcimiu.

Jeszcze w czerwcu rzeczniczka krakowskiego sądu Beata Górszczyk potwierdziła informacje o tym, że pękła płyta z zapisem monitoringu ws. wypadku Beaty Szydło z 2017 roku.

Biuro Ekspertyz Sądowych z Lublina zbadało uszkodzoną płytę z nagraniem z monitoringu i opinię w tej sprawie przedstawiło sądowi w Oświęcimiu. Jak podaje TVN24, z ekspertyzy wynika, że jeden z nośników został uszkodzony mechanicznie i uszkodzenie jest nieodwracalne.

Pełnomocnik Sebastiana Kościelniaka, kierowcy seicento uczestniczącego w wypadku z limuzyną z kolumny rządowej ówczesnej premier, twierdzi, że ma to dla jego klienta „dramatyczne znaczenie”. W ocenie pełnomocnika wysoce prawdopodobne jest, że na zniszczonym nagraniu musiał być zarejestrowany samochód, który zatrzymał się bezpośrednio za jego klientem tuż przed wypadkiem, a później na polecenie funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu został przekierowany do natychmiastowego odjazdu w ulicę Orzeszkowej.

„Musiał zatem dojechać do skrzyżowania 300 metrów dalej, które było objęte tym monitoringiem. Być może jest inaczej i nie mam racji, ale w moim przekonaniu bardzo prawdopodobne jest, że utraciliśmy możliwość ustalenia kierowcy tego samochodu, bezpośredniego świadka zdarzenia” – tłumaczył.

Prokuratura natomiast nadal przekonuje, że ten dowód od początku był dla sprawy bez znaczenia, „bo to nagranie nie

obejmuje miejsca zdarzenia przejazdu kolumny". „To jest nagranie z budynku, który znajduje się kilkaset metrów od miejsca zdarzenia, ale obok, na równoległej ulicy” – stwierdził prokurator okręgowy z Krakowa Rafał Babiński.

Posłanka Agnieszka Pomaska z PO-KO zapowiada złożenie zawiadomienia do prokuratury na działania prokuratury dotyczące niedopełnienia obowiązków przez prokuraturę.

„Doszło do rzeczy niebywałej, skandalicznej, brakuje słów (...). Tutaj chodzi o konkretną osobę, młodego człowieka, Sebastiana, któremu chce się złamać życie” – podkreślała parlamentarzystka. „Ale chcemy wyraźnie powiedzieć. W starciu z państwem PiS, każdy w Polsce może być na miejscu 21-letniego Sebastiana” – dodała.

Przypomnijmy, do wypadku samochodowego ówczesnej szefowej rządu doszło 10 lutego 2017 roku w Oświęcimiu. Pancerne audi A8 z 2016 roku, którym jechała Szydło, zderzył się z fiatem seicento kierowanym przez 21-letniego Sebastiana Kościelnika, a następnie uderzył w drzewo. Na skutek incydentu ucierpiała premier Beata Szydło oraz dwaj funkcjonariusze BOR-u. Szefowa polskiego rządu nie odniosła poważnych obrażeń. Ze szpitala w Oświęcimiu, ze względów „logistycznych i medycznych”, została jednak przetransportowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie.

Źródło: pl.SputnikNews.com